

---

**ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
W BYDGOSZCZY  
Studia Pedagogiczne z. 32**

---

**Róża Pawłowska**  
Gdańsk

## **ŚRODOWISKOWE UWARUNKOWANIA UCIECZEK DZIECI Z DOMU RODZINNEGO**

Termin „przystosowanie” pojawił się i rozpowszechnił w psychologii amerykańskiej, głównie pod wpływem koncepcji behawiorystycznych. W związku z tym do opisu zachowania ludzkiego zastosowano terminy używane od dawna w biologii do określania zachowania się zwierząt.

Początkowo mianem przystosowania określano proste reakcje fizjologiczne i intelektualne. Obecnie znaczenie tego terminu rozszerzyło się na szereg złożonych sytuacji społecznych, zyskując tym samym popularność w psychologii. Szczególnie dało się to zauważyć w latach pięćdziesiątych, kiedy mówiło się o eklektycznym kierunku psychologicznym, tzw. psychologii przystosowania. Głównym założeniem tego kierunku było tłumaczenie, z punktu widzenia mechanizmów przystosowania się człowieka do otoczenia (społecznego i fizycznego), wielu założeń teoretycznych przedstawionych przez różne szkoły i orientacje współczesnej psychologii<sup>1</sup>.

W miarę jak termin przystosowanie stawał się coraz bardziej popularny w literaturze psychologicznej, tracił na swej jednoznaczności i ostrości. Kazimierz Pospiszył uważa, że w życiu społecznym trudno w każdym przypadku orzec, kiedy mamy do czynienia z przystosowaniem, a kiedy nie, gdyż człowiek w odróżnieniu od zwierząt spełnia i musi spełniać aktywną rolę w kształtowaniu swego otoczenia, musi je zmieniać i przekształcać, kierując się przy tym nie tylko biologicznymi prawami bytu i rozrodu. W tym aspekcie, jak twierdzi autor, przystosowanie w sensie biernego poddawania się wpływowi otoczenia, ma znaczenie negatywne, podczas gdy brak przystosowania - znaczenie pozytywne, stanowi bowiem bodziec do przekształcania i doskonalenia otaczającego świata. Wątpliwości, jakie towarzyszą szerszemu rozumieniu terminu przystosowanie dotyczą również zakresu znaczeniowego przeciwstawnego pojęcia, a mianowicie - „złego przystosowania”.

K. Pospiszyl podkreśla niejasność w rozumieniu tych terminów, pojawiającą się w przypadku próby uchwycenia, kiedy i w jakich okolicznościach mamy do czynienia z dobrym, a kiedy ze złym przystosowaniem<sup>2</sup>. Widać to szczególnie we wszelkich próbach sprecyzowania tych dwóch podstawowych pojęć. Według Ernesta Hilgarda przystosowaną można określić osobę zdrową psychicznie. Oznacza to, że nie dręczy się ona niepotrzebnie konfliktami, które przeżywa; podchodzi do swych problemów w sposób realistyczny, godzi się z tym, co nieuniknione, zdaje sobie sprawę ze swych własnych braków i niedociągnięć. Osoba źle przystosowana - przeciwnie - niepotrzebnie dręczy się swoimi konfliktami, często próbuje rozwiązać swe problemy na przekór rzeczywistości. Na ogół jest skłonna spierać się z innymi ludźmi o sprawy, na które nic nie można poradzić lub odsuwać się od ludzi, tak, że przyjęcie rozwiązania zadowalającego obie strony jest niemożliwe. Ten sam autor dalej konstatuje, iż błędne jest przypuszczenie o tym, że osoba przystosowana nie doświadcza konfliktów emocjonalnych. Przystosowanie określa sposób radzenia sobie z konfliktami - zarówno znoszenia konfliktów, jak i ich rozwiązywania<sup>3</sup>.

Termin przystosowanie, w znaczeniu przystosowania społecznego, nieprzypadkowo rozpowszechnił się przede wszystkim w literaturze amerykańskiej. Specyfika kultury tego kraju wpływa na fakt, że sprawne i możliwie bezkonfliktowe ułożenie stosunków człowieka z innymi ludźmi staje się główną wartością, osiąganą nawet za cenę wyraźnego splycenia tych kontaktów.

Do języka polskiego pojęcie to wprowadziła Maria Grzegorzewska. Określiła ona mianem młodzieży niedostosowanej społecznie *„zespół wszystkich nieletnich wymagających specjalnych metod wychowawczych, medyczno - pedagogicznych, tych wszystkich, wobec których z jednej strony pracodawca i urzędy publiczne muszą zastosować metody specjalne, z drugiej zaś strony wychowawcy muszą się uciekać do sposobów specjalnych, tych wszystkich, dla których trzeba czegoś innego niż dla zespołu ludzi”*<sup>4</sup>. Autorka ujmuje zjawisko niedostosowania społecznego od strony zewnętrznej - czyli z punktu widzenia specjalnej troski, jaką społeczeństwo ludzi dostosowanych powinno otoczyć jednostki społecznie niedostosowane. Wprowadzone przez M. Grzegorzewską pojęcie nie zawiera niejasności i sprzeczności, wynikających w przypadku rozpatrywania danego zjawiska na płaszczyźnie intensywności i rodzajów określonych przeżyć psychicznych. Inną cechą dodatnią tego określenia jest położenie nacisku na zobowiązania społeczeństwa wobec dziecka niedostosowanego społecznie, a nie na mankamenty tego dziecka. Do tej pory stosowano w literaturze i mowie potocznej określenia: na przykład dziecko trudne, moralnie upośledzone, moralnie zaniedbane i inne.

Próby zdefiniowania terminu niedostosowanie społeczne - podjęła się również Halina Spionek, która uważa, iż za dzieci niedostosowane społecznie należy uznać te, *„u których zaburzeniu uległa sfera emocjonalno - wolowa oraz rozwój*

*charakteru i osobowości, co powoduje często zakłócenie stosunków społecznych między dziećmi a ich otoczeniem*<sup>5</sup>. Podobnie zdefiniował to pojęcie Otton Lipkowski, który przez niedostosowanie społeczne rozumie zaburzenie charakterologiczne o niejednorodnych objawach, spowodowane niekorzystnymi zewnętrznymi lub wewnętrznymi warunkami rozwoju, a wyrażające się wzmożonymi i długotrwałymi trudnościami w dostosowaniu się do normalnych warunków społecznych i w realizacji zadań życiowych danej jednostki<sup>6</sup>.

Definicje H. Spionek i O. Lipkowskiego, określające niedostosowanie społeczne, wiążą się z zaburzeniami osobowości, przy czym E. Hilgard przez osobowość rozumie: „*zorganizowaną strukturę cech indywidualnych i sposobów zachowania, które decydują o specyficznych sposobach przystosowania się danej jednostki do jej środowiska*”<sup>7</sup>.

Wielu autorów stosuje termin niedostosowanie społeczne zamiennie z innymi określeniami o bardzo podobnym znaczeniu np. zaburzenia w zachowaniu, patologia zachowania, zachowanie dewiacyjne. Wyraźnego jednak rozgraniczenia pomiędzy tymi pojęciami dokonuje Jan Konopnicki. Uważa on, że nie jest niedostosowanym ten, kto działa na własną szkodę lub nie odnosi sukcesu, ale kto z tego powodu nie cierpi. Dziecko upośledzone umysłowo może nie zdawać sobie sprawy z braku sukcesów w działaniu i może się czuć szczęśliwe. Dopiero wtedy, kiedy ten fakt zaczyna docierać do jego świadomości, staje się ono niedostosowane. Konsekwencje natury społecznej odnoszą się do takich zjawisk, jak te, w których dziecko niedostosowane społecznie rzadko jest lubiane przez inne dzieci i dorosłych; nie ma ono zaufania do innych ludzi, jest podejrzliwe i niezrozumiałe dla nich; z trudnością nawiązuje kontakty i przyjaźnie, co powoduje, iż czuje się wyobcowane w grupie; nie mogąc w sposób normalny zaspokoić swoich potrzeb, czyni to w sposób okrężny, najczęściej nieprzyjemny, a nawet wręcz antyspołeczny<sup>8</sup>.

Pragnę zwrócić uwagę na termin „dziecko trudne”, które do dzisiaj bardzo często używane jest przez pedagogów. Zgadzam się z J. Konopnickim, iż należy zrezygnować z używania tego pojęcia, z uwagi na jego niedoskonałość. Dziecko bowiem trudne się nie rodzi, jemu często jest trudno znaleźć zrozumienie u dorosłych, być zaakceptowanym. Najbardziej odpowiednim terminem, obejmującym wszystkie rodzaje trudności przeżywane przez dzieci jest zaburzenie w zachowaniu się. Przez pojęcie to rozumie bowiem ten sam autor „*odchylenie od normy w zachowaniu się danego dziecka*”, przy czym jako normę określają zasady moralne, obyczaje i zwyczaje przyjęte w danym środowisku. Stopień odchylenia od normy świadczy o sile czy zaawansowaniu zaburzenia. Użycie pojęcia zaburzenie jest dowodem zmian, które nastąpiły w psychice dziecka, a także wynikiem zachwiania równowagi pomiędzy środowiskiem a organizmem. Przyczyna powstania zaburzenia może tkwić zarówno w środowisku, jak i w samej jednostce (tj. w jej zdrowiu psychicznym, fizycznym, zdolnościach i ich braku,

temperamencie itp.)<sup>9</sup>.

O tym, co dzieje się w dziecku, pośrednio dowiadujemy się ze zmian w jego zachowaniu się (manifestacji zaburzenia). Zaburzenie jest więc pojęciem bardzo zbliżonym do niedostosowania. Są jednak pewne różnice. W zaburzeniu akcentuje się zmiany zachodzące pod wpływem środowiska, w niedostosowaniu skutki tych zmian. Skutki te mają naturę psychologiczną i społeczną, są łatwiej dostrzegalne, można nazwać je (używając terminologii Konopnickiego) manifestacjami, które tak samo nie są zaburzeniami, jak skutki zmian w psychice nie są niedostosowaniem.

Niezależnie od tego, że treści pojęć zaburzenie i niedostosowanie nie pokrywają się, to jednak dla celów praktycznych J. Konopnicki przyjmuje, że pierwsza faza zaburzenia wyrażająca się łagodniejszymi manifestacjami (a częściowo także i druga) jest zaburzeniem, a trzecia niedostosowaniem społecznym. Dla celów praktycznych, terapeutycznych i profilaktycznych odróżnia się zachowanie zaburzone o łagodniejszych manifestacjach od niedostosowania<sup>10</sup>. W fazie I (najłagodniejszej, najlżejszej) mamy do czynienia z pierwszymi niepowodzeniami w nauce szkolnej, brakiem zainteresowania pracą szkolną, buntem przeciw autorytetowi, niestalością emocjonalną i wagarowaniem. W fazie II (już bardziej pogłębionej, zaawansowanej) zaburzenia wyrażają się następującymi manifestacjami: agresja (skierowana na samego siebie - autoagresja, na innych oraz na przedmioty), kłamstwa i kradzieże, włóczęgostwo i ucieczki, apatia, upór, moczenie się nocne wskazujące na neurotyczny charakter zaburzenia. Trzecią i najbardziej zaawansowaną grupę zaburzeń stanowi tak zwana całkowita aspołeczność, ujawniająca się w formie chuligaństwa, młodzieńczej przestępczości i nerwicowości. Znajdują się w niej jednostki będące w bardzo głębokim konflikcie ze środowiskiem.

Przyczyny zaburzonego zachowania wynikać mogą z właściwości organizmu dziecka oraz tkwić mogą w środowisku zarówno rodzinnym, szkolnym, jak i rówieśniczym.

Zdaniem Kazimierza Pospiszyla „grupę czynników biologicznych wpływających na zachowanie się człowieka traktuje się obecnie jako układ różnego rodzaju podatności na określony typ zaburzeń”<sup>11</sup>. Rodzaj zaburzenia oraz jakie ono będzie miało objawy i przebieg zależy od doświadczeń danej jednostki wynikłych z jej obcowania z innymi ludźmi, czyli od wpływów społecznych. Autor wyodrębnia następujące grupy czynników biologicznych: czynniki genetyczne, cechy związane z funkcjonowaniem systemu nerwowego, uwarunkowania endokrynologiczne, konstytucję fizyczną, warunki klimatyczne i porę roku<sup>12</sup>.

Środowisko rodzinne jest pierwszym środowiskiem wychowawczym w życiu dziecka. Tu nawiązuje ono pierwsze kontakty z innymi ludźmi i zdobywa pierwsze doświadczenia z dziedziny współżycia życia społecznego. Stają się one podwaliną i zaczątkiem rozwoju społecznego człowieka, rzutując nieraz w decydujący sposób

na całe przyszłe życie. J. Konopnicki wyróżnia następujące składniki środowiska domowego:

- warunki kulturalne domu i braki w tej dziedzinie, warunki te łączy autor z materialnymi, które często rzutują na kulturę domu;
- atmosferę domową i stosunek rodziców do siebie - wszelkie awantury, ewentualny alkoholizm i inne;
- stosunki panujące między dzieckiem i rodzicami oraz jego poczucie bezpieczeństwa.

Przedstawione sytuacje charakteryzują się tym, że formalnie dziecko nie jest w nie zaangażowane. Wszystkie jednak powodują napięcia, utrudniają życie, prowadzą do braku poczucia bezpieczeństwa<sup>13</sup>.

Szkola jest obok rodziny głównym czynnikiem kształtowania osobowości dziecka. Jest następną, po środowisku domowym, społecznością, z którą się styka i która zapoznaje je z pracą i odpowiedzialnością, wprowadzając w rzeczowe stosunki między ludźmi. Mówiąc o szkole, jako przyczynie powstawania zaburzeń rozwojowych dzieci, Halina Spionek wyróżnia szkołę:

1. jako pierwotną przyczynę zaburzeń rozwoju,
2. jako teren, na którym ujawniają się istniejące już zaburzenia,
3. jako jedno z ogniw w złożonym procesie patologii dziecka, jeśli staje się ona miejscem porażek oraz przeżywanych niepowodzeń<sup>14</sup>.

Do pierwszej grupy autorka zalicza:

- nieprawidłowe warunki życia szkolnego (przeludnienie klas, złe warunki lokalowe itp.);
- niedostosowany do możliwości dziecka system wymagań, nieprawidłowy sposób ich realizacji;
- niekorzystne dla procesu dydaktyczno - wychowawczego cechy nauczyciela-wychowawcy<sup>15</sup>.

Zdarza się również, że w nowej dla dziecka sytuacji szkolnej ujawniają się jego właściwości - niekorzystne odchylenia od normy, które poprzednio nie były zauważane. W tych przypadkach nie można uznać szkoły za pierwotny czynnik patogeniczny. Jeżeli jednak w odpowiedni sposób i odpowiednio szybko dzieci - wykazujące tego rodzaju odchylenia - nie otrzymają ze strony szkoły właściwej pomocy, stanie się ona terenem, na którym odchylenia te nie tylko ujawnią się, lecz również pogłębią, a do zaburzeń już istniejących dojdą nowe<sup>16</sup>. Przykładem takiego zjawiska, jak twierdzi H. Spionek może być fobia szkolna traktowana jako „nieprawidłowa forma reakcji dziecka na zmianę życiowej sytuacji”<sup>17</sup>. Specjalną też rolę ma do spełnienia szkoła w stosunku do dzieci pochodzących z rodzin nie realizujących prawidłowo swej funkcji opiekuńczo - wychowawczej. Są to dzieci pozbawione opieki, emocjonalnie odrzucone przez rodziców, dzieci, które w domach rodzinnych pozostają pod wpływem oddziaływania negatywnych wzorów



postępowania. Obarczone przykrymi doświadczeniami, które niejednokrotnie nadal powtarzają się i trwają często już z chwilą przyjscia do szkoły, zdradzają różne zaburzenia rozwoju osobowości (najczęściej typu nerwicowego), które mogą ulec pogłębieniu, jeśli nie zapobiegnie się temu właściwym oddziaływaniem wychowawczym.

I wreszcie rola grup rówieśniczych, która w procesie uspołecznienia dziecka, a zwłaszcza w powstawaniu zaburzeń tego procesu, uwidacznia się przede wszystkim w sytuacjach, w których wyraźnie słabnie więź dziecka z rodziną. Ewa Żabczyńska twierdzi, że jeżeli w domu narastają konflikty między dzieckiem a dorosłymi, w szkole napotyka ono niepowodzenia, które narażają je na lekceważenie i niechętny stosunek ze strony nauczycieli i uczniów, zaczyna szukać akceptacji w środowisku, w którym może liczyć na pomoc i pozytywną ocenę swego postępowania. Wtedy grupa rówieśnicza, pozbawiona kontroli ze strony dorosłych, stanowi atrakcyjną wartość i staje się tym środowiskiem, z którym dziecko szuka kontaktu i gdzie najczęściej go znajduje.

Podobne zjawisko występuje wśród młodzieży. Różni się ono jednak podłożem psychologicznym, ze względu na odmienne cechy rozwojowe. Młodzi ludzie szukają przyjaciół o podobnych upodobaniach, nawiązują bliższe kontakty z tymi, z którymi łączy ich zbliżona sytuacja życiowa np. trudna sytuacja rodzinna, szkolna.

Ponieważ badania dotyczyły ucieczek z domu rodzinnego, przechodzę teraz do omówienia tego zagadnienia.

Termin „ucieczka” oznacza sytuację, w której dziecko na stałe zerwało kontakt z domem rodzinnym i przebywa poza nim. W innym rozumieniu, zdaniem Zdzisława Błażejewskiego, jest nią każde samowolne oddalenie się dziecka z domu na czas dłuższy. Ten sam autor traktuje ucieczkę jako: *„opuszczenie domu przez dziecko bez zgody lub wbrew woli rodziców i przebywanie poza nim zgodnie z wolą dziecka przynajmniej przez jedną noc”*. Z pojęciem „ucieczki” nierozdzielnie wiąże się termin „dom”. Według autora, dom rodzinny jest *„miejscem stałego pobytu rodziny, w której nie brak albo naturalnej matki, albo naturalnego ojca dziecka”*<sup>18</sup>.

Otton Lipkowski dokonuje wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy dwoma pojęciami: wagary i ucieczki. To pierwsze odnosi się do sytuacji szkolnej i najczęściej związane jest z niechęcią do niej na skutek przykrych doznań, lecz groźniejsze dla moralno - społecznego rozwoju dziecka są ucieczki ze szkoły i z domu. Ze względu na organizację, motyw i przebieg, za tym samym autorem, ucieczki można sklasyfikować następująco:

1. spontaniczno - celowe zaplanowane, indywidualne i zbiorowe,
2. z obawy przed karą, poniżeniem, kompromitacją, przed nudą i monotonią życia, w poszukiwaniu przygód, przed nieodpowiednią sytuacją w rodzinie, która nie zapewnia poczucia bezpieczeństwa,

3. z zakładu wychowawczego - z tęsknoty za domem, z zamkniętego zakładu na wolność, przed sytuacją, do której trudno się dostosować,
4. patologiczne, tak zwana poriomania, która zdaniem O. Lipkowskiego „*nie jest tylko objawem lub formą epilepsji, ale symptomem różnych innych anomalii psychicznych i psychofizycznych*”<sup>19</sup>.

Ucieczka pozornie nieumotywowana i bezplanowa, bezcelowa występuje również w przypadkach szczególnych postaci psychopatii, hysterii, schizofrenii, a więc czynniki etnologiczne poriomanii mogą tkwić w zjawiskach organicznych, psychogennych lub w zaburzeniach encefalitycznych. Poriomania i ucieczki, pozbawione pozornie uświadomionej motywacji, nie są samoistną postacią chorobową, lecz przejawem psychoreaktywnym lub organoreaktywnym na niepomyślne warunki środowiskowe.

Inną klasyfikację ucieczek przedstawia Zdzisław Błażejowski. Do bezpośrednich przyczyn zalicza:

- nieodpowiednią sytuację w domu (rodziny zrekonstruowane, po rozwodzie, rodziny konfliktowe, niewłaściwe postawy rodzicielskie - unikające, odrzucające, nadmiernie wymagające bądź nadmiernie chroniące,
- obawę przed karą,
- namowę kolegów,
- pragnienie podróżowania i zwiedzania kraju.
- choroby<sup>20</sup>.

Przedmiotem podjętych badań były dzieci przebywające w Centrum Pomocy Dziecku i Rodzinie na skutek ucieczek z domów rodzinnych. Głównym celem zaś - ustalenie środowiskowych uwarunkowań ucieczek z domu. Z celu głównego wynikały trzy cele szczegółowe:

- zbadanie, w jaki sposób rodzina może stać się przyczyną ucieczki z domu;
- ustalenie, w jaki sposób szkoła może wpłynąć na podjęcie przez dziecko decyzji o ucieczce oraz
- zbadanie, w jaki sposób środowisko pozaszkolne może wpłynąć na ucieczkę dziecka z domu.

Przed podjęciem badań zakładano, że przyczynami ucieczek z domu mogą stać się: złe warunki mieszkaniowe i kulturalne rodziny, brak lub niedostatecznie silne więzi emocjonalne pomiędzy rodzicami i dziećmi, nieumiejętne zaspokajanie potrzeb dziecka, zaburzona struktura rodziny oraz panująca w niej niewłaściwa atmosfera wychowawcza. Ucieczka z domu może być spowodowana niepowodzeniami dydaktycznymi ucznia i wynikającej z nich obawy przed karą ze strony rodziców, niewłaściwym traktowaniem dziecka przez nauczycieli oraz niechęcią do szkoły objawiającą się nielicznym udziałem w zajęciach pozalekcyjnych. Dzieci, które nie znajdują zrozumienia i akceptacji w formalnej grupie rówieśniczej, przy braku kontroli ze strony rodziców łatwo ulegają

niekorzystnym wpływem nieformalnych grup społecznych (chuligańskich i przestępczych), co w konsekwencji może doprowadzić do ucieczki z domu.

Ogółem, przy zastosowaniu metody indywidualnego przypadku, przebadano 20 wychowanków (10 dziewcząt i 10 chłopców) w wieku od 11 - 14 lat. W badaniach wykorzystano obserwację systematyczną i bezpośrednią, wywiad, ankietę i badanie dokumentów.

Uzyskane wyniki z przeprowadzonych badań, dotyczące ucieczek z domu, okazały się zjawiskiem bardzo złożonym, uwarunkowanym wieloma czynnikami i przyczynami, uhierarchizowanymi wielostopniowo, a dla rozpoznania rzeczywistej i istotnej przyczyny ucieczki dziecka konieczna stała się dogłębna analiza ogółu warunków jego życia. Z analizy tej wynika, że uciekający pochodzili najczęściej z rodzin o niskim statusie społecznym, charakteryzującym się niewłaściwą atmosferą wychowawczą: częstymi awanturami i kłótniami, stosowaniem kar fizycznych przez rodziców. Ucieczki były przede wszystkim wynikiem niewłaściwych postaw rodzicielskich, a więc negatywnego stosunku do dziecka w postaci obojętności, wrogości, niechęci uczuciowej, powodujących zaniki więzi emocjonalnych. Przeprowadzone badania wskazały na istnienie związku pomiędzy ucieczkami a stosowaniem nieodpowiednich metod wychowawczych przez rodziców oraz brakiem dostatecznej opieki nad dzieckiem z ich strony.

Na ucieczki z domu miały również wpływ nieodpowiednie warunki mieszkaniowe i kulturalne (związane z niskim poziomem wykształcenia rodziców). Większa część badanych rodziców - to robotnicy (w 11 przypadkach niewykwalifikowani i 17 wykwalifikowani, 8 - pracownicy umysłowi, 4 - bez zawodu). Rodzin pełnych było 7, zaś niepełnych - 13. Przyczyną ucieczek był także brak dostatecznej opieki wychowawczej nad dzieckiem. W większości badanych rodzin nadużywano alkoholu, częściej ojcowie (14) niż matki (9). Alkoholizm w rodzinie nie pozostawał bez wpływu na poziom życia jej członków. Środki przeznaczone na alkoholu obniżały znacznie standard życia rodziny. Często nędza materialna budziła u badanych bunt wobec rodziców, osłabiała więź uczuciową z nimi. Porównując swoją sytuację z innymi, dzieci alkoholików odczuwały żal do rodziców, którzy nie potrafili, bądź wręcz nie chcieli zapewnić im minimum egzystencji. Nędza z winy rodziców nie była w tych przypadkach czynnikiem konsolidującym jej członków, rodziła niechęć do domu, jako źródła przykrych przeżyć i doznań.

Na podstawie analizy sytuacji domowej uczniów uciekających, można było dostrzec wyraźną korelację między alkoholizmem i przestępczością. W rodzinach badanych dzieci 14 osób było karanych sądownie (przynajmniej 1 raz), 7 ojców, 3 matki i w 4 przypadkach ktoś z rodzeństwa. Spośród matek badanych dzieci 3 trudniły się nierządem.

Ze zjawiskiem alkoholizmu, szczególnie w przypadkach, gdzie alkoholu nadużywało jedno z rodziców, wiążą się występujące w rodzinie kłótnie i



awantury. Niejednokrotnie brały w nich udział badane dzieci. Zjawiska patologiczne występujące w rodzinach oraz niezaspokajanie podstawowych potrzeb dziecka, wiązało się też z ograniczeniem lub pozbawieniem ich władzy rodzicielskiej. Wśród badanych, 12 opiekunów miało ograniczoną władzę rodzicielską, zaś 4 jej pozbawiono.

Na atmosferę wychowawczą w rodzinie oprócz zachowań patologicznych miał wpływ sposób traktowania dzieci przez rodziców. Gorsze traktowanie badanych od pozostałego rodzeństwa występowało najczęściej w rodzinach zrekonstruowanych, w których urodziły się dzieci z nowego związku. Z wypowiedzi uciekających, szczególnie dziewcząt, wynikało, że stany te przeżywały bardzo głęboko, co uzewnętrzniało się w ich często aroganckim, a jednocześnie niezrozumiałym dla rodziców zachowaniu. Nie zdając sobie sprawy z przyczyn niewłaściwego zachowania się dziecka, rodzice najczęściej stosowali sankcje, co pogłębiało konflikty i wzajemną wrogość, a w konsekwencji doprowadzało do powstania w rodzinie sytuacji w pełni zasługującej na miano nieodpowiedniej dla dziecka. Niejednolity sposób traktowania dzieci przez rodziców stawał się także przyczyną konfliktów pomiędzy rodzeństwem. Objawami innego traktowania był gorszy ubiór i odżywianie oraz częstsze stosowanie kar i obciążanie pracami domowymi.

Przez badanych rodziców stosowane były kary fizyczne, które wiązały się z uznawaniem przez nich autorytatywnych metod wychowawczych polegających na przestrzeganiu surowych zasad i przepisów oraz karaniu za ich naruszenie. Postawa autorytatywna działała pozaintelektualnie, raczej na zasadzie sugestii. Nie wyzwalala refleksji, nie wywoływała zdolności przetwarzania i przyswajania sądów. Dawała złudzenie skuteczności oddziaływań.

Badania wykazały, że przy postawie nadmiernie wymagającej, konflikty z rodzicami występowały nie od razu, lecz narastały stopniowo. Badani nie mieli zaspokajanych potrzeb podstawowych, często byli głodni, a większość dzieci nie była ubrana odpowiednio do pory roku. Uznali też, że nie są kochani i akceptowani przez rodziców.

Analizując zebrany materiał empiryczny, nie stwierdzono jednak istotnego związku pomiędzy uciezkami z domu a dzietnością rodzin. Na zjawisko to nie wywiera również wpływu płeć dziecka.

Analiza zebranego materiału empirycznego wskazywała że znamioną cechą uciekających z domu były niepowodzenia dydaktyczne spowodowane najczęściej brakiem warunków w domu do nauki. Jednym z elementów sytuacji szkolnej, które miały niewątpliwie powiązanie z uciezkami z domu były wagary. W większości badanych przypadków wiązały się z konfliktami między uciekającymi a nauczycielami. Dzieci podkreślały niewłaściwe postawy i metody stosowane wobec nich. Niewątpliwy wpływ na ucieczki z domu ma również brak aktywności społecznej uciekających w środowisku szkolnym, objawiający się nielicznym

udziałem w kołach i zespołach zainteresowań. Dzieci dokonujące ucieczek charakteryzował negatywny stosunek do szkoły i kolegów, wśród których nie znajdowali akceptacji i zrozumienia.

Przeprowadzone badania wskazywały również na istnienie związku pomiędzy ucieczkami z domu a negatywnym wpływem nieformalnych grup rówieśniczych. O nawiązywaniu kontaktów z grupami nieformalnymi decyduje złe samopoczucie w formalnej grupie rówieśniczej - klasie oraz brak zainteresowania rodziców sposobem spędzania przez dziecko wolnego czasu. Wynikiem negatywnego wpływu grupy nieformalnej są przestępcze zachowania dzieci uciekających: przestępstwa i czyny chuligańskie, spożywanie alkoholu, palenie tytoniu, narkotyzowanie się.

Oceniając ucieczki z domu jako zjawisko bardzo szkodliwe wychowawczo, oczywista staje się konieczność działań profilaktycznych w tym zakresie:

1. Rodzinom, będącym w trudnej sytuacji materialnej należy udzielać pomocy socjalno - bytowej przez przydzielanie zapomóg, żywności i odzieży. Powinno dążyć się do zapewnienia dzieciom, pochodzącym z takich rodzin regularnego spożywania posiłków poprzez udostępnienie im korzystania z bezpłatnych obiadów w szkole.
2. Należy przeciwstawić się wzrostowi spożywania alkoholu i nasilaniu się zjawiska alkoholizmu poprzez dążenie do zwiększenia liczby poradni przeciwalkoholowych i zakładów odwykowych. Instytucje te poprzez różne formy pracy: pogadanki, terapię, wydawanie broszur, powinny ukazywać szkodliwość społeczną tego zjawiska i zmniejszać jego zakres.
3. Wyjątkową troską należy otoczyć dzieci z rodzin nadużywających alkoholu. Do opieki tej powinny włączyć się komitety rodzicielskie, parafie, organizacje społeczne.
4. W miarę możliwości zakłady pracy powinny dążyć do zmiany organizacji systemu pracy, w celu skoordynowania go z czasem nauki dzieci w szkole. Pozwoliłoby to rodzicom na lepsze sprawowanie opieki nad dziećmi, pełniejsze zaspokajanie ich potrzeb oraz zapobieganie niekorzystnym wpływom nieformalnych grup rówieśniczych.
5. Ponieważ zdecydowana większość badanych rodziców w wychowaniu swoich dzieci kierowała się wyłącznie intuicją, zachodzi konieczność popularyzowania w szerszym zakresie, w sposób przystępny, a jednocześnie atrakcyjny, wiedzy z pedagogiki i psychologii.
6. Szczególnej troski wymagają rodziny o naruszonej naturalnej strukturze, a zwłaszcza samotne matki bądź ojcowie oraz rodziny zrekonstruowane. Konieczna jest opieka nad tymi rodzinami ze strony poradni psychologiczno - pedagogicznych. Pracownicy tych placówek przy współudziale wychowawców powinni spotykać się z rodzicami w szkole, udzielać stosownych rad i wskazówek, ukazywać specyficzną sytuację dzieci w tych rodzinach. Dla

uczniów z rodzin samotnej matki bądź ojca, konieczna jest opieka w ramach „przedłużonego dnia” w szkole.

7. W celu stworzenia warunków, w których nauczyciel mógłby być przyjacielem i doradcą swoich uczniów, należałoby przewartościować styl pracy szkół. Nie negując ważności pracy dydaktycznej, trzeba większą uwagę zwrócić na pracę wychowawczą. Problem stosunków wychowawczych między uczniem i nauczycielem powinien być przedmiotem gruntownych analiz rad pedagogicznych. Niedopuszczalne jest piętnowanie i wyszydzanie uciekających z domu przed rówieśnikami w szkole. Każdy przypadek ucieczki z domu należy traktować indywidualnie i poddać szczegółowej analizie przy współudziale rodziców dziecka.
8. Uczniowie uciekający z domu, powinni być otoczeni specjalną opieką wychowawczą w szkole. Należy zapewnić im miejsce w świetlicy lub pólninternacie i udzielać pomocy przy ewentualnych trudnościach w nauce.
9. Zaspokojenie potrzeby aktywności i uznania społecznego uczniów powinno być realizowane dzięki zaangażowaniu ich do różnego rodzaju zajęć pozalekcyjnych, bez względu na wyniki, jakie osiągają w nauce.
10. Należy zobiektywizować komitety rodzicielskie, osiedlowe oraz komitety opiekuńcze zakładów pracy w celu stworzenia dzieciom korzystnych warunków do nauki, rozrywki i wartościowego spędzania czasu wolnego.
11. Do obowiązków pedagoga powinna należeć także opieka nad uczniami o zaburzonym zachowaniu, kontakty z rodzicami, a także próby rewalidacji w przypadku sieroctwa społecznego, a nawet duchowego dzieci.

Ucieczki dzieci z domu nie są sprawą prywatną danej rodziny, lecz stanowią problem społeczny i dlatego wymagają głębszego zainteresowania ze strony praktyków i teoretyków wychowania.

**PRZYPISY**

- <sup>1</sup>K. Podgórski, Poglądy na istotę niedostosowania społecznego. W: Psychologia dziecka niedostosowanego społecznie, Warszawa 1985, s. 9
- <sup>2</sup>Ibidem, s. 10
- <sup>3</sup>E. R. Hilgard, Wprowadzenie do psychologii, Warszawa 1967, s. 772
- <sup>4</sup>M. Grzegorzewska, Wybór pism, Warszawa 1964, s. 317- 318
- <sup>5</sup>H. Spionek, Zaburzenia psychoruchowego rozwoju dziecka, Warszawa 1965, s. 275
- <sup>6</sup>O. Lipkowski, Dziecko społecznie niedostosowane i jego resocjalizacja, Warszawa 1971, s. 37
- <sup>7</sup>E. R. Hilgard, op. cit., s. 684
- <sup>8</sup>J. Konopnicki, Niedostosowanie społeczne, Warszawa 1971, s. 18 - 20
- <sup>9</sup>J. Konopnicki, Zaburzenia w zachowaniu się dzieci i środowisko, Warszawa 1964, s. 28
- <sup>10</sup>J. Konopnicki, Niedostosowanie społeczne..., s. 27
- <sup>11</sup>K. Pospiszyl, Wpływ czynników biologicznych na niedostosowanie społeczne. W: Psychologia dziecka niedostosowanego społecznie..., s. 118
- <sup>12</sup>Ibidem, s. 119
- <sup>13</sup>J. Konopnicki, Niedostosowanie społeczne..., s. 115
- <sup>14</sup>H. Spionek, op. cit., s. 64
- <sup>15</sup>Ibidem, s. 64
- <sup>16</sup>E. Żabczyńska, Społeczne uwarunkowania niedostosowania społecznego. W: K. Pospiszyl, E. Żabczyńska, op. cit., s. 106
- <sup>17</sup>H. Spionek, op. cit., s. 66
- <sup>18</sup>Z. Błażejowski, Środowiskowe uwarunkowania ucieczek dzieci z domu, Warszawa - Poznań 1971, s. 4 - 5
- <sup>19</sup>O. Lipkowski, Dziecko społecznie niedostosowane i jego resocjalizacja, Warszawa 1971, s. 171 - 173
- <sup>20</sup>Z. Błażejowski, op. cit., s. 62